



Wizytówka przedwojennej Warszawy

Prezydent Andrzej Duda podpisał ustawę o odbudowie Pałacu Saskiego, Pałacu Brühla oraz kamienic przy ul. Królewskiej w Warszawie.

Ustawa o przygotowaniu i realizacji inwestycji w tym zakresie jest inicjatywą prezydenta. Andrzej Duda ogłosił ją 11 listopada 2018 roku - w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości - jako „Deklarację o restytucji Pałacu Saskiego w Warszawie dla uczczenia Setnej Roczniczy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej”.

Pałac Saski i Pałac Brühla stanowiły wizytówkę przedwojennej Warszawy. - Miały charakter niezwykle symbolicznych budowli a ich zniszczenie, już po upadku Powstania Warszawskiego prowadzone było w ramach metodycznej akcji palenia i wyburzania Warszawy

Pałac Saski, który wzniesiono w wyniku rozbudowy XVII-wiecznego pałacu Jana Andrzeja Morsztyna, był wielokrotnie przebudowywany w kolejnych wiekach. W okresie II Rzeczypospolitej był siedzibą Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, a sąsiedni Pałac Brühla był siedzibą MSZ.

Po zniszczeniu Pałacu Saskiego przez Niemców pod koniec grudnia 1944 roku jedynym śladem po nim pozostał fragment trzech środkowych arkad, w których znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza - symboliczna mogiła upamiętniająca bezimiennych żołnierzy poległych w obronie Polski, miejsce obchodów najważniejszych świąt państwowych.

Ciąg dalszy na str. 2

Nowe perspektywy

W nurcie współpracy

Nowoczesne technologie wykorzystywane w krakowskim Szpitalu na Klinach przyciągają uwagę środowisk medycznych i pacjentów z Ukrainy.

W dniu 12-14 sierpnia 2021 r. odbyło się spotkanie ukraińskich lekarzy z kolegami i Zarządem szpitala „Na Klinach” w Krakowie. Spotkanie to było możliwe dzięki wieloletniej współpracy GO „Ukraińsko-Polskiej Rady Medycznej” i „Polskiej Agencji Turystycznej na Ukrainie”.

Stronę ukraińską reprezentowali: prof. dr hab. n. med. Tetiana Tatarczuk, prof. dr hab. n. med. Switłana Jaremczuk (Prezes GO „Ukraińsko-Polska Rada Medyczna”) i dr n. med. Aleksander Szuszkiewicz, zaś stronę polską Joanna Szyman - Prezes Zarządu NEO Hospital prowadząca „Szpital na Klinach” i Jozefa Job, dyrektor „Szpitala na Klinach”.

Ciąg dalszy na str. 5



Od lewej: Jozefa Job, dyrektor - „Szpitala na Klinach”, prof. dr. hab. n. med. Switłana Jaremczuk (Prezes GO „Ukraińsko-Polska Rada Medyczna”), prof. dr hab. n. med. Tetiana Tatarczuk, dr n. med. Aleksander Szuszkiewicz

Chwała oręza polskiego



Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Bartosz Cichocki, Attaché Obrony kmdr Maciej Natęć i Kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie Dorota Dmuchańska w świąteczny dzień 15 sierpnia złożyli kwiaty na Kwaterze Żołnierzy 1. Dywizji Legionów Cmentarza Bajkowa (patrz str.4)

Dzieje

Gdzie znajdowała się pierwsza stolica Polski?

Gniezno, Poznań, Kraków... Wiele polskich miast przez wieki pełniło rolę stolic. „Jedni z archeologów i badacze historii Polski stawiali na Gniezno jako pierwszą stolicę Polski, drudzy mówili o wiodącej roli Poznania. Możemy przepychać się argumentami” - mówi historyk archeolog doktor Janusz Górecki z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy. O wędrujących za władcami naszego państwa ośrodkach władzy rozmawia z nim dziennikarz RMF FM Adam Górczewski. Dokładnie 24 maja 1609 roku król Zygmunt III Waza porzucił Wawel i Kraków i przeniósł stolicę Polski do Warszawy.

Adam Górczewski: Czy Gniezno było pierwszą stolicą Polski?

Janusz Górecki z Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy: Postawione przez pana pytanie nurtuje wielu ludzi już od XIX wieku.

Ciąg dalszy na str. 3



Gniezno. Katedra gnieźnieńska

Prezydent RP przekaze Ukrainie sprzęt medyczny

Polska – Ukraina

Prezydent Andrzej Duda podczas wizyty na Ukrainie 24 sierpnia oficjalnie przekaze sprzęt medyczny, który wyrusza w konwoju – poinformował wiceszef Kancelarii Prezydenta Piotr Cwik. W jego opinii ten gest jest przejawem solidarności europejskiej realizowanej w regionie.

– Ukraina jest jednym z naszych strategicznych partnerów, jeśli chodzi o działania wschodnie i w takim wymiarze na to patrzymy, także na tę wizytę pana prezydenta, która niebawem rozpocznie się na Ukrainie – powiedział Cwik.

– Zwłaszcza w kryzysach widać, jak bardzo potrzebne jest sprawnie działające państwo, instytucje, które są w stanie zabezpieczyć swoje interesy i oprócz tego jeszcze mogą wspierać inne kraje – mówił z kolei szef Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych Michał Kuczmierowski. – Dzisiaj wyjeżdża jeden z większych transportów, które do tej pory ruszyły z taką pomocą – 20 tirów, które przewiozą kilkadziesiąt tysięcy litrów środków dezynfekcyjnych, kilka milionów maseczek, kilka milionów rękawiczek, fartuchów – tych

środków, które są potrzebne do walki z koronawirusem – mówił. Kuczmierowski powiedział, że „w trasie” na Ukrainę jest już transport ok. 650 tys. szczepionek przeciwko koronawirusowi.

Wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński podkreślił, że Polska od wybuchu pandemii w ubiegłym roku wysłała konwoje z pomocą humanitarną, rzeczową do kilkunastu państw, m.in. na Ukrainę, Białoruś. Dodał, że Polska wysłała również zespoły medyczne.

– Solidarność jest naszą narodową cechą od zawsze – z tym się Polska kojarzy, to jest nasze dziedzictwo. Dzięki solidarności wywalczyliśmy wolność i dziś dzięki solidarności pomagamy także naszym partnerom, przyjaciółom – powiedział. Oceniał, że dzięki takiej pomocy realizowane są również ważne cele polskiej polityki zagranicznej. – Wzmacniamy pozycję międzynarodową, poprawiamy relacje z państwami, które są beneficjentami pomocy, bo takie gesty są pamiętane przez lata i nim będziemy na długo bardzo dobrze pamiętani, będziemy mogli bardzo dobrze rozwijać nasze relacje, przyjaźń z takimi państwami jak Ukraina czy inne kraje, którym pomagamy.

PAP

Z Kraju

Wizytówka przedwojennej Warszawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Obiekty powstałe w wyniku realizacji inwestycji zostaną przeznaczone na potrzeby Kancelarii Senatu i Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie oraz na potrzeby innych podmiotów prowadzących działalność kulturalną, edukacyjną lub społecznie użyteczną z przeznaczeniem na prowadzenie tej działalności.

Za odbudową Pałacu Saskiego i towarzyszącym mu obiektów opowiedziało się 61 przedstawicieli świata nauki. W oświadczeniu w tej sprawie przesłanym PAP przez pomysłodawcę inicjatywy – dr hab. prof. UAM Bartosza Korzeniewskiego pisze się, m. in.: „odbudowa



Pałac Saski – grudzień 1944 r.

Pałacu Saskiego, z jednoczesnym wkomponowaniem obecnej formy pomnika-ruiny w odтворzoną kolumnadę gmachu, przywróci szerszą formę Grobu Nieznanego Żołnierza oraz może istotnie wzbogacić jego wymowną symbolikę poprzez wyraźne nawiązanie do historii odbudowy Warszawy”.



Wizualizacja Pałacu Saskiego po rekonstrukcji

Podróże kształcą

Dzisiaj to niewielka miejscowość położona prawie 30 km na północny zachód od Brześcia, kilka km od granicy z Polską, na wysokości Janowa Podlaskiego. Data jego powstania jest raczej trudna do ustalenia. Wiadomo jedynie, że niejaki Jarosław Sołtan wraz z żoną Marią wzniesli tam, w roku 1586, cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja.

Późniejszymi właścicielami dóbr, już na początku XVII wieku, byli Gosiewscy. Oni też wzniesli tam pierwszy drewniany kościół katolicki. Jego fundatorem był Aleksander Gosiewski – wojewoda smoleński.

Następnie dobra wołczyńskie przeszły w posiadanie Sapiechów, a potem Flemingów i wreszcie Czartoryskich, którzy zapraszali tam licznych gości. Największe przyjęcia urządzał tam w owym czasie książę Kazimierz Czartoryski – kasztelan litewski i podkanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego. W wołczyńskim pałacu odbywały się wówczas częste narady polityczne, zebrań i uczy.

Dobra wołczyńskie, będące posagiem córki Kazimierza Czartoryskiego, Konstancji, znalazły się w posiadaniu jej męża Stanisława Ciołka-Poniatowskiego – kasztelana krakowskiego, wojewody mazowieckiego i podskarbiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, który ufundował tam, w roku 1733, murowany kościół katolicki pw. św. Trójcy, Nawiedzenia NMP i św. Stanisława. Budowę nowej świątyni ukończono jednak dopiero w roku 1743, dzięki wysiłkom kolejnego właściciela majątku księcia Michała Czartoryskiego.

W Wołczynie, w roku 1732, przyszedł na świat ostatni król polski Stanisław August Poniatowski. Także w Wołczynie, w roku 1764, dowiedział się, że został wybrany monarchą polskim.

Pochowany następnie w Petersburgu w kościele św. Katarzyny w roku 1798 wrócił ponownie do Wołczyna. Władze sowieckie, 15 lipca 1938 roku, wydały Polsce zwłoki króla, które złożono w świątynnej krypcie. Następnie w roku 1989 ekshumowano szczątki króla / i specjalna komisja pod przewodnictwem prof. dr Aleksandra Gięsztorza przewiozła je na zamek Królewski w Warszawie, a w roku 1995 uroczyste pochowano je w krypcie katedry warszawskiej.

Kościół w Wołczynie, a właściwie jego ruiny, stanowi dziś jedyną pozostałość zespołu pałacowego, dawnego ośrodka dóbr

Poniatowskich, w skład których wchodziła także ogromna biblioteka i archiwum z licznymi cennymi starodrukami oraz drewniany modrzewiowy pałac, rozebrany jeszcze w roku 1844 i przeniesiony w okolice Prozan.

Świątynia w Wołczynie zbudowana została na planie kwadratu ze świątyni narożami. Wnętrze kościoła tworzyło plan krzyża greckiego. Pod jednym z naroży kościoła znajdowała się krypta, w której złożono trumnę ze szczątkami ostatniego króla polskiego. Działania wojenne i lata sowieckiej Białorusi dopełniły zniszczeń.

-prawosławny, położony kilkaset metrów od ruin kościoła, ogrodzony metalowym płotem. Nagrobki katolickie znajdują się tam w pobliżu kaplicy prawosławnej i są jedynymi zachowanymi pochówkami katolickimi.



Kościół w roku 1938

WOŁCZYN

- tam przyszedł na świat ostatni król polski, Stanisław August PONIATOWSKI.



Zrujnowany kościół Trójcy Przenajświętszej

W roku 1947 władze aresztowały księży i zamknęły świątynię, przekazując ją tamtejszemu kołchozowi, który przechowywał tam ziarna, a następnie nawozy sztuczne.

W roku 1991 zawalił się ostatecznie dach budynku i nic nie wskazuje na to, że będzie odbudowany. Takie są dziś losy wielu budowli kresowych.

Będąc w Wołczynie warto odwiedzić również tamtejszy cmentarz z pierwszej połowy XIX wieku, dziś katolicko-

Niektóre z nich są dziś zdewastowane, z rozbitymi sklepieniami grobowców. Najstarszy z nich to nagrobek Katarzyny Gażycz z Gąssowskich z roku 1849, wykonany z białego marmuru, oraz cztery inne nagrobki rodziny Gażycza: Konstantego, Jerzego, Antoniego i Eugeniusza.

Rodzina ta była właścicielami pobliskiego majątku Siehieniowszczyzna. W pozostałej części cmentarza przeważają dziś pochówki prawosławne.

Leszek WĄTRÓBSKI

“Dziennik Kijowski”
można zaprenumerować na poczcie!!!

Індекс передплати 30678.
УКРПОШТА.

oraz przez Internet: www.presa.ua
w rozdziale „передплата он-лайн”

Przykład dobrych praktyk

Pragniemy podzielić się wspaniałą nowiną – polsko-ukraiński projekt „Natura Jednoczy – polsko-ukraińska eko-przygoda” zwyciężył i uzyskał dofinansowanie ze strony Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży!

Uczestnicy projektu to uczniowie w wieku od 14 do 18 lat zakładów edukacyjnych w Polsce i na Ukrainie, a mianowicie Zespołu Szkół im. Integracji Europejskiej w Nowym Mieście oraz Liceum Kijowskiego nr 144 im. Hryhorija Waszczenki.

Ciekawe, że owocna współpraca zespołów studenckich i pedagogicznych obu placówek oświatowych trwa już od 2015 roku. W tym okresie placówki edukacyjne znalazły wiele zbieżnych punktów, realizując wspólne projekty „Zachowanie narodowych

Rusza polsko-ukraińska eko-przygoda!

tradycji kulinarnych w zdrowym odżywianiu” oraz „Z tradycjami – do współczesności, czyli kuchnia ukraińsko-polska”, które notabene również otrzymały wsparcie finansowe ze strony Polsko-Ukraińskiej Rady Wymiany Młodzieży w 2018 roku.

W ramach projektów ukraińscy i polscy uczniowie i nauczyciele mieli okazję kilkakrotnie odwiedzić szkoły partnerskie i uzyskać wiele ciekawych i przydatnych informacji o sąsiednim kraju. Ponadto dzięki tym wymianom młodzieży uczniowie z obu krajów poznali i zaprzyjaźnili się z nowymi przyjaciółmi, z którymi obcowanie przerodziła się w bliskie więzi rodzinne.

Eko-projekt zostanie zrealizowany we wrześniu 2021

roku i obejmie dwa spotkania uczniowskie: w Nowym Mieście, w dniach od 5 do 11 września oraz w Kijowie - od 20 do 26 września.

Celem projektu jest kształtowanie u młodzieży świadomości ekologicznej i ukierunkowanie jej na działania praktyczne. Międzynarodowy projekt przewiduje realizację szeregu działań, m.in.: liczne kursy mistrzowskie z dziedziny tworzenia ekologicznej ozdóbek, koszyków, a nawet EKOdzemów, zapoznanie się z ogrodem botanicznym Uniwersytetu Warszawskiego i szlakami ekologicznymi Narodowego Parku „Hołosijiwskij”, planowanie ogrodów szkolnych oraz udział w tworzeniu ścieżki ekologicznej w Parku „Hołosijiwskij”.

Polsko-Ukraińska Rada Wymiany Młodzieży (PURWM) powstała w 2015 r. na mocy porozumienia między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Gabinetem Ministrów Ukrainy.

Celem jej działalności jest zbliżenie narodów polskiego i ukraińskiego, zwłaszcza młodzieży oraz osób zaangażowanych w pracę z nią i na jej rzecz, dzięki realizacji wspólnych projektów. Wymiana dobrych praktyk, wzbudzenie zainteresowania wspólnymi losami i historią, a także przewyższanie stereotypów oraz promowanie postawy tolerancji i solidarności to główne rezultaty podejmowanych przez nią działań.

PURWM wspiera finansowo i merytorycznie realizację pomysłów młodych ludzi – dofinansowuje m.in. wymiany, seminaria i szkolenia, spotkania młodzieżowe oraz projekty promocyjno-informacyjne.

Obecnie od 16 do 27 sierpnia wśród uczestników projektu trwa konkurs na najlepsze logo ukraińsko-polskiego projektu „Jednoczy przyroda-ukraińsko-polska przygoda”. Każdy z uczestników tworzy własne logo. Z nadesłanych zgłoszeń wybrane zostanie logo, które

będzie reprezentować ukraińską drużynę w tym międzynarodowym konkursie. A zatem życzymy uczestnikom kreatywnych pomysłów i sukcesów we wszystkich poczynaniach!

Iryna LIPCZAŃSKA
(z-ca dyrektora Liceum nr 144 im. H. Waszczenko)

Dzieje

Ciąg dalszy ze str. 1

Jednak w przypadku okresu, którego ono dotyczy, nie możemy mówić o czymś takim, co dzisiaj nazywamy „stołecznością”. Stolica w tamtym czasie była tam, gdzie był wódz, naczelnik plemienny, a później ta osoba, która uznawana jest za pierwszego, historycznego władcę Polski, czyli księżę Mieszko I. Gniezno bez wątpienia miało fundamentalne znaczenie w procesie wykształcenia się państwa polskiego.

W Poznaniu słycać głosy, że to właśnie to miasto mogło być pierwszą stolicą Polski.

Ten spór toczy się od dawna. W okresie międzywojennym jedni z archeologów i badacze historii Polski stawiali właśnie na Gniezno - jak profesor Kostrzewski, drudzy - jak Witold Hensel, mówili o wiodącej roli Poznania. Jednak obydwaj ośrodki miały ogromne znaczenie, ponieważ władca - jeśli już mówimy o tych czasach wykształcenia się pierwocin państwa - bywał zarówno i Gnieźnie, i w Poznaniu. Możemy się przepychać argumentami na rzecz stołeczności Gniezna. Jedni powiedzą, że rzeczywiście Gniezno miało fundamentalne znaczenie, ponieważ to właśnie tutaj pochowano św. Wojciecha. To właśnie tutaj przybył cesarz, to tu powstało pierwsze arcybiskupstwo, to tu było miejsce koronacyjne pierwszych władców, zanim koronacje odbywały się w Krakowie, a więc do początku XIV wieku. Z kolei zwolennicy Poznania wskażą takie argumenty: przecież u nas jest najstarsza katedra, przecież tu chowano władców Polski, przecież tu jest wielkie skupisko skarbow, tu jest również potężny gród, tu jest jeden z pierwszych pałaców mieszkowych. To tu

Gdzie znajdowała się pierwsza stolica Polski?

jest wreszcie w Poznaniu miejsce, gdzie mogły być chrzty. Ale wszystkie te argumenty się równoważą, a więc trzeba spojrzeć na to z punktu widzenia, który już zaakcentowałem - władca przemieszczał się pomiędzy tymi ośrodkami, on podróżował. Podróżował raz z biskupem, raz z dworem. Zatrzymanie się w Gnieźnie - Gniezno miało to centralne znaczenie. Postój był w Poznaniu - to możemy mówić o tym, co dzisiaj nazywamy tą stołecznością.

Gniezno i Poznań, to nie były jedyne ważne grody, które mieli Piastowie. Czy to możliwe, że też inne miejscowości wchodziły w rachubę jako te, w których w danym momencie przebywali władcy i że pełniły one rolę czegoś, co my dzisiaj nazywamy stolicą?

Jak najbardziej. Do miejsc takich ważnych, w cudzysłowie „stołecznych”, pretenduje przecież związany z Wielkopolską gród w Gieczu. Nawet na to miejsce wskazuje się jako jądro państwa. Może z Gieczy - mówią niektórzy - mogli wywodzić się Piastowie. Tam rzeczywiście jest notowany, już w IX wieku, jeden z najstarszych grodów w Wielkopolsce. Do tej listy grodów rankingowych pretenduje również Ostrów Legnicki ze swoją architekturą i urządzeniami, które historycy sztuki i niektórzy z archeologów uznają za urządzenia związane z chrztem władcy. Lista tych grodów, jak widać, jest dosyć szeroka. Przecież moglibyśmy sięgnąć również do czasów później-

szych, gdzie już Piastowie wielkopolscy - Przemysł I, Przemysł II - również jeździli, wystawiali dokumenty. Zatrzymywali się w Pobiedziskach, wystawiali tam dokumenty. Tam był taki bardzo ważny ośrodek, więc widzimy, że to wszystko jest bardzo płynne. Natomiast stołeczność - to są czasy naprawdę późniejsze, z dużym marginesem. Może XIII wiek, ale tak naprawdę, to jeszcze dalsze.

Czy to jest tak, że Kraków był pierwszą zdecydowaną, jasno określoną stolicą?

Rola Krakowa, o której pan wspominał, to jest okres po połowie XI wieku, kiedy Wielkopolska zostaje zniszczona przez najazd czeskiego księcia Brzetysława, który chciał wywieźć relikwie wojciechowe. Niszczył Wielkopolskę, kronikarze wspominają o wręcz armagedonie. Katedry palono, podobnie grody, wywożąc skarby, dzwony z kościołów - czyli wiemy, że już istniała architektura, a ta wielkopolska była po-

teżna i bogata. Wtedy ten główny ośrodek państwa przeniósł się do Małopolski i Kraków zyskał duże znaczenie. Mamy tu do czynienia z eksplozją architektury murowanej i możemy mówić, że choć wtedy Wielkopolska jest ważna, to centrum jest związane z Małopolską.

Pierwszą stolicą stał się Kraków?

Rzeczywiście tak jest, aczkolwiek system panowania, jak już wspominałem, polegał jeszcze w tym okresie na ciągłych podrózach władców. Żaden z wielkich ośrodków nie był w stanie zapewnić w tym początkowym okresie organizacji państwa, odpowiedniej aprowizacji, utrzymania dworu panującego. To przecież nie tylko sam władca, nie ten biskup, który z nim podróżował, ale i dwór, drużyna władcy zatrzymała się - trzeba było zorganizować wyżywienie, wszystkie służby musiały zapewnić utrzymanie dworu. Stąd ten system podróży, zatrzymania się, postoju. Wyczerpały się zapasy -

władca się przemieszczał. Stolica się przemieszczała.

I jakby stolica się przemieszczała wraz z tym władcą, bo również podróżował z nim skarbiec. Ta rola Poznania, Wielkopolski, tych grodów, skończyła się właśnie wraz z momentem przeniesienia do Krakowa. Z czego to wynikało?

Trudno wskazać na jednoznaczne przyczyny, bo przecież początkowo z Wielkopolski insygnia koronacyjne odesłane są do Niemiec. Później one wracają, one znajdują się w Krakowie. Główny ośrodek koronacyjny przenosi się do Małopolski. Tutaj wreszcie lokuje się również pochówki piastowskie.

Czy sytuacja z tą podróżującą stolicą - to była specyfika Polski?

Ten model sprawowania władzy dobrze się wpasowuje w taki system, który funkcjonował nie tylko w Polsce, ale w średniowiecznej Rzeszy. Cesarz również podróżował podobnie, jak w Polsce. Wręcz badacze mówią „Rzesza bez stolicy” - „Reich ohne Hauptstadt”. Przemieszczał się, zatrzymywał się tam, gdzie odbywały się jakieś święta kościelne, liturgiczne, ważne zebrania książąt ówczesnych regionów. Podobnie na Rusi - wskazuje się centralny ośrodek w Kijowie, ale książę ruski również się przemieszczał wraz z dworem i rycerstwem. Także model Polski nie jest modelem wyjątkowym, on się wpasowuje w specyfikę Europy, tego czasu i tego terytorium.

Adam GÓRCZEWSKI



Dobrawa i Mieszko I na okolicznościowym banknocie o nominale 20 zł wydanym z okazji 1050 rocznicy chrztu Polski. Chrzest Mieszka I miał miejsce w Poznaniu i tu zbudowano pierwszą kaplicę

Chwała oręza polskiego

Święto Wojska Polskiego zostało ustanowione rozkazem Ministra Spraw Wojskowych gen. Stanisława Szeptyckiego nr 126 z dnia 4 sierpnia 1923 roku, w którym napisano:

„W dniu tym wojsko i społeczeństwo czci chwałę oręza polskiego, której uosobieniem i wyrazem jest żołnierz. W rocznicę wiekopomnego rozgromienia nawały bolszewickiej pod Warszawą święci się pamięć poległych w walkach z wiekowym wrogiem o całość i niepodległość Polski.”

Później dzień wojska obchodzono 12 października, w rocznicę bitwy pod Lenino, zaś od 1992 roku święto Wojska Polskiego ponownie jest obchodzone w rocznicę przełomowej bitwy wojny polsko-bolszewickiej nazywanej również Cudem nad Wisłą z 1920 r.

Toteż teraz, corocznie 15 sierpnia, we wszystkich kościołach polowych w Polsce odbywają się uroczyste Msze Święte w intencji poległych na polu chwały. Na cmentarzach pamięć żołnierzy czci Apel Poległych, natomiast przed



W głównym punkcie obchodów święta w Warszawie na Placu Piłsudskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uroczysta odprawa wart

W uroczystościach tradycyjnie uczestniczyli również przedstawiciele społeczności polskiej Kijowa, członkowie licznych organizacji polonijnych oraz nie obojętni mieszkańcy Kijowa. Brzmiały patriotyczne pieśni a pracownicy muzeów Twierdzy Kijowskiej i Cmentarza Wojennego przeprowadzili zajmujące wycieczki tematyczne. W katedrze pw. św. Aleksandra duszpasterz wspólnoty polskiej w Kijowie ks. Michał Brankiewicz odprawił Mszę Św. w intencji Wojska Polskiego i Ojczyzny.

Informacja własna



W Twierdzy Kijowskiej

Rozkazem tym dzień 15 sierpnia został ogłoszony świętem Wojska Polskiego i pozostawał nim do roku 1947.

Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie odprawiana jest z udziałem najwyższych władz państwowych honorowa zmiana warty.

Święto Wojska Polskiego i 101. rocznicę Bitwy Warszawskiej upamiętniono również w Kijowie.

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Bartosz Cichocki, Attaché Obrony kmdr Maciej Nałęcz i Kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie Dorota Dmuchańska złożyli kwiaty na Kwaterze Żołnierzy 1. Dywizji Legionów Cmentarza Bajkowa, pod Krzyżem Powstańców Styczniowych w Twierdzy Kijowskiej, na grobach żołnierzy polskich na Cmentarzu Darnickim i Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni.



Delegacja Spółki „Biały Orzeł” na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni



Przed Kwaterą Żołnierzy 1. Dywizji Legionów Cmentarza Bajkowa



Na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bykowni



Delegacja KNKSP „Zgoda” na Cmentarzu Darnickim uczciła pamięć 45 żołnierzy 1 Samodzielnego Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej poległych w starciu z hitlerowskimi junkersami Luftwaffe podczas nalotu na stację kolejową Darnica w kwietniu 1944 roku



Delegacja FOPnU, w tym „Domu Polskiego” w Kijowie złożyła kwiaty w Skośnej Kaponierze, w miejscu gdzie byli więzieni i rozstrzelani przywódcy Powstania Styczniowego na Ziemiach Ukrainnych



W katedrze pw. św. Aleksandra ks. Michał Brankiewicz odprawił Mszę Św. w intencji Wojska Polskiego i Ojczyzny

stypendium
im. Konstytucji 3 maja

jestes naukowcem?
badasz relacje polsko-ukraińskie?
zawalcz o stypendium i rozwiń swoje badania!

więcej na
www.wid.org.pl/stypendium

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Spotkania Klubu Galicyjskiego. Jaremcza 2021”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

na groda
im. Leona Wasilewskiego

jestes autorem / redaktorem / edytorem
publikacji o relacjach polsko-ukraińskich?
zawalcz o nagrodę za swoją pracę!

więcej na
www.wid.org.pl/stypendium

Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Spotkania Klubu Galicyjskiego. Jaremcza 2021”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

W NURCIE WSPÓŁPRACY

Nowe perspektywy

Ciąg dalszy ze str. 1

Szpital na Klinach to jeden z najbardziej efektywnych i przyjaznych pacjentowi ośrodków medycznych w Europie Środkowo-Wschodniej, który od początku swojej działalności stawia na najnowsze technologie. To właśnie dzięki ich



wykorzystaniu 98% zabiegów realizowanych w szpitalu wykonywanych jest metodami małoinwazyjnymi takimi jak laparoscopia czy robot da Vinci. Szpital tworzy blisko 200-osobowy zespół specjalistów i lekarzy, którzy stosują najlepsze kliniczne praktyki na bazie bogatych doświadczeń zdobytych w polskich i zagranicznych ośrodkach. Oferuje kompleksową opiekę medyczną na poziomie ambulatoryjnym, diagnostycznym i zabiegowym, m.in. w zakresie ginekologii, urologii, ortopedii i chirurgii: ogólnej, naczyniowej, onkologicznej oraz chirurgii plastycznej.

Celem wizyty było włączenie Ukrainy do projektu Unii Europejskiej, wdrożonego w Polsce „Przeprowadzenie prac badawczo-rozwojowych (B+R) nad nową metodą terapeutyczną oraz walidacja wraz z wdrożeniem operacji robotycznej TMMR w leczeniu raka szyjki macicy i robotycznej PMMR w leczeniu raka trzonu macicy”,

a ponadto możliwość organizowania szkoleń chirurgii robotycznej dla lekarzy ukraińskich.

Wykorzystanie metody robotycznej w operacjach nowotworów pozwala chirurgowi na przeprowadzenie zabiegu z wyjątkową precyzją dzięki doskonałemu systemowi wizyjnemu oraz wyjątkowej zwinności zminiaturyzowanych narzędzi chirurgicznych, co w efekcie

pozwala na oszczędzenie tkanek i nerwów oraz zminimalizowanie interwencji chirurgicznej. To wszystko przekłada się na korzyści po stronie pacjentów



takie jak skrócony czas pobytu w szpitalu i rekonwalescencji jak również utrzymanie dobrej jakości życia po zabiegu.

I to jeszcze nie wszystkie zalety systemu robotycznego, ponieważ większość chirurgów wymienia również te związane z bezpieczeństwem przeprowadzenia operacji,

takie jak ograniczenie urazu operacyjnego, mniejsza utrata krwi, a co za tym idzie mniejsze ryzyko infekcji i ograniczenie powikłań.

Wizyta była bardzo owocna. Cieszy nas fakt nawiązania współpracy z tak zaawansowaną technologicznie placówką jak również możliwość skorzystania przez pacjentki z Ukrainy z programu bezpłatnych zabiegów da Vinci dla kobiet dotkniętych rakiem szyjki i trzonu macicy.

Uczestnicy spotkania podkreślają perspektywę współpracy w zakresie szkoleń dla kadry medycznej, programach dzielenia się wiedzą i know how w zakresie wykorzystania technologii w pracy operacyjnej.

Aktywność badawczo-rozwojowa, ponadregionalny charakter oferty medycznej, programy rozwoju robotyki chirurgicznej oraz wkład w rozwój kadr medycznych odgrywa znaczącą rolę w poprawie dostępności do najnowszych technologii medycznych dla pacjentów, ale również w budowaniu pozycji konkurencyjnej Krakowa

i Małopolski, jako lidera innowacyjności. Filarami tego rozwoju są: kapitał społeczny, kapitał intelektualny i innowacyjny, czyli zdolność do generowania dobrobytu i miejsc pracy poprzez innowacje oraz zapewnienie ram dla trwałego i zrównoważonego rozwoju.

Switlana JAREMCZUK

Ciekawostki naukowe

Sypiamy mniej niż powinniśmy, a do tego krócej, niż nam się wydaje. Osoby czarnoskóre śpią krócej niż biali, mężczyźni mniej niż kobiety, a ubodzy krócej niż zamożni

Analiza nawyków związanych ze snem 669 dorosłych osób w średnim wieku wykazała, że wprawdzie uczestnicy badania spędzali w łóżku średnio 7,5 godziny na dobę, ale spali tylko 6,1 godziny.

Największymi śpiochami okazały się białe kobiety, prze-

Sypiamy krócej niż nam się wydaje

sypiające średnio 6,7 godziny. Najmniej, 5,1 godziny, sypiali czarnoskórzy mężczyźni.

Średni czas snu skrócił się od początku XX wieku, gdy ludzie deklarowali przesypanie co noc dziesięciu godzin. Badania z lat 70. mówią już o średnim czasie snu bliższym siedmiu godzin.

Okazuje się jednak, że „ludzie sypiają krócej, niż im się wydaje”. Udowodniły to

„dzienniczki snu” prowadzone przez 669 badanych oraz dane z czujników ruchu, noszonych przez nich na nadgarstkach. Pozwoliły one ustalić nie tylko o której godzinie dana osoba kładzie się do łóżka, ale i kiedy zasypia. Dane wykazały, że ludzie spędzali w łóżku średnio 7,5 godziny, na zaśnięcie potrzebowali przeciętnie 22 minuty. Sen

zabierał im średnio 6,1 godz.

Policzono też całkowitą „wydajność” snu, czyli proporcję godzin przespanych i czasu spędzonego w łóżku (średnia wyszła 81 proc.).

Niedostatek snu naukowcy wiążą z ograniczoną zdolnością koncentracji, problemami z nauką i większym ryzykiem wypadków samochodowych. Inne badania wiązały stały niedobór

snu z problemami zdrowotnymi, otyłością, cukrzycą i nadciśnieniem.

(American Journal of Epidemiology)

CZYTAJ
DZIENNIK KIJOWSKI
NA STRONIE:
WWW.DK.COM.UA

Również w tym roku Ukraina obchodziła 207 rocznicę urodzin Tarasa Szewczenki. Byli współcześni sobie, ale żyli w różnych środowiskach społecznych i zaczęli swoją twórczą podróż na różne sposoby. Jedyne, co ich łączyło, to trudna droga życia i miłość do sztuki. Obaj byli wieloaspektowymi

*Są bowiem drogi dwie wyrozumienia,
Przez wiedzę jasną
lub skryte cierpienia.*

naturami. Pisali wiersze, rysowali. Ich dzieła filozoficzne nadal dają grunt do tworzenia współczesnych dzieł sztuki w filmie i literaturze. Wiele osób widziało film w reżyserii Andrzeja Wajdy „Popiół i diament”. Tytuł filmu wyrażony jest cytatem z „Tyrtei” Cypriana Kamila Norwida:

...Co idzie w przepaść z burzą?

– czy zostanie

Na dnie popiołu gwiazdzisty dyament,
Wiekuiściego zwycięstwa zaranie...

Duchową bliskość postrzegania świata przez poetów znajdujemy w ich dziełach o starożytnym Rzymie. Widzieli w gladiatorach niewolników i bohaterów gardzących swoimi widzami. Postać gladiatora służyła jako wzór do refleksji w kwestii roli i statusu poety w rzeczywistości i gdzie jest prawda.

Przeczytajmy jeszcze raz wieczny wiersz Norwida „Spartakus” (1857) i spójrzmy na obraz Szewczenki „Umierający Gladiator” (1856):



„Umierający Gladiator”

Norwid jako jedyny z wieszczów narodowych był w Krakowie za swojego życia i zostawił po tym ślad w swojej twórczości (Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki nie byli w Krakowie nigdy, Zygmunt Krasiński podróżował przez Kraków, ale nie zostawił o tym świadectwa).

Norwid przybył do Wolnego Miasta Krakowa w 1842 r. Był to jego ostatni etap podróży po kraju w towarzystwie podróżnika i literata Władysława Wężyka. Poeta przyjechał do Krakowa z Warszawy przez Minogę, w dniach 19-20 maja 1842 r. Władysław Wężyk gościł Norwida w swojej posiadłości w Minodze, po czym odprowadził go do Krakowa. Relację z pobytu w mieście w formie listu opublikowała „Biblioteka Warszawska”. W Krakowie Norwid oglądał procesję Bożego Ciała 26 maja, harce Lajkonika 2 czerwca oraz prawdo-

DWÓCH POETÓW - DWA LOSY

138 lat temu, 23 maja 1883 r., zmarł CYPRIAN KAMIL NORWID – wszechstronny artysta, poeta, prozaik, dramaturg, eseista, grafik, rzeźbiarz, malarz i filozof. W uznaniu jego zasług dla polskiej kultury oraz z okazji przypadającej w tym roku 200. rocznicy urodzin czwartego wieszca, Sejm RP ogłosił rok 2021 Rokiem Cypriana Kamila Norwida.



Pomnik Cypriana Kamila Norwida w Zielonej Górze

Za drugą, trzecią skonów metą
Gladiator rękę podniósł swą,
«To - nie to, krzyżąc, SIŁA, nie to,
To nie to MĄDROŚĆ, co dziś zwą...
Sam Jowisz mi nie groźny więcej,
Minerwa sama z siebie drwi:
Wam - widzów dwakroć sto tysięcy -
Co dzień już trzeba łez i krwi...
Przyszłście drząc i wąpiąc razem,
Gdzie dusza wietrzyć i gdzie moc?...

A my wam - księgą i obrazem,
A głos nasz ku wam - pocisk z proc.
- Przyszłście drząc i wąpiąc razem,
Cała już światłość wasza - NOC!»

Za drugą, trzecią skonów metą
Gladiator rękę podniósł swą:
„To - nie to, krzyżąc, MIŁOŚĆ, nie to,
To nie to PRZYJAŹŃ, co dziś zwą...
Z Kastorem Polluks, druhy dawne,
W całusach sobie wierność klną;
A Wenus włosy ma przyprawne,
Rumieńce z potem w maść jej lgną...
- Siedliście, głazy, w głazów kole
Aż mchu porośnie na was sierć:
I duszą waszą - nasze-bole,
I ciałem waszym - naszych-ćwierć;
- Siedliście, głazy, w głazów kole,
Całe już życie wasze: śmierć!”

Niewolnicy wszędzie i zawsze niewolnikami będą - daj im skrzydła u ramion, a zamiatać pójdą ulice skrzydłami.

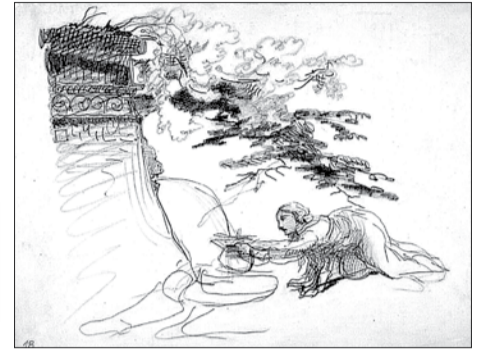
Po śmierci poetów było też wiele smutnych zbiegów okoliczności.

Od lutego 1877, Norwid mieszkał w polskim schronisku charytatywnym na obrzeżach Paryża, gdzie zmarł „przez wszystkich opuszczony i zapomniany”. Prochy poety zostały przeniesione do wspólnego grobu nieznanych polskich wędrowców na cmentarzu Montmorency pod Paryżem. W 2001 r. ziemia z grobu umieszczona w urnie została pochowana w Katedrze Wawelskiej obok grobów Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

W ostatnich latach Szewczenko chorował na reumatyzm i nabyte w wyniku tego: wady serca, zapalenie wielostawowe i marskość wątroby. W 1861 r. Szewczenko zmarł z powodu rosnącej opuchlizny. Z funduszy przyjaciół został pochowany najpierw na smoleńskim cmentarzu prawosławnym



Pomnik T. Szewczenki w Warszawie



Norwid „U źródła”

Warto przypomnieć, że Cyprian Kamil Norwid był również rzeźbiarzem, malarzem, medalierem, karykaturzystą, portrecistą, po którym zostało kilka tysięcy rysunków i szkiców. Jeden z największych zbiorów jego rękopisów i rysunków dostępny jest w Bibliotece Narodowej.

w Petersburgu. Następnie jego trumna, zgodnie z testamentem, została przetransportowana na Ukrainę i pochowana na Czarnej Górze w pobliżu Kaniowa.

Niestety, potomkowie w Polsce i na Ukrainie różnie oceniają wkład tych ludzi w światową poezję.

Polacy są wspaniałym narodem i bezwartościowym społeczeństwem.

Tak więc w Warszawie stoi wyjątkowy pomnik T. Szewczenki. Jest to jedyny Monument, w którym jest przedstawiany jako młody, pełen twórczych sił. W tym samym czasie ulicę Norwida w Lwowie kilkakrotnie zmieniano i w rezultacie jego nazwa zniknęła z map miast Ukrainy.

Bardzo różnym siłom politycznym udaje się znaleźć wśród wypowiedzi poetów takie, które świadczą o rzekomej bliskości przekonań Norwida i Szewczenki do ideologii właśnie tych sił.

W szczególności ich literackie obrazy zostały przyjęte, zarówno przez oficjalną propagandę sowiecką, jak i przez środowiska nacjonalistyczne. W rzeczywistości nasi ulubieni poeci byli przede wszystkim filozofami, a nie politykami.

Jerzy KRAWIEC (Belgia)

NORWID I KRAKÓW

podobnie wybór i intronizację króla kurkowego 9 czerwca.

Poza tym Norwid składał wizyty znamenitym osobistościom Krakowa XIX w., odwiedził Bibliotekę Jagiellońską w Collegium Maius, był na Rynku

*Kto prawdę mówi,
ten niepokój wszczyną.*

Głównym, pod pałacem biskupim. Prawdopodobnie też odwiedził podkrakowską Mogiłę, gdzie miał wejść na Kopiec Wandy i odwiedzić klasztor oo. Cystersów, w którym mógł oglądać cykl obrazów „Dzieje Wandy” autorstwa Michała Stachowicza.

Fascynacja przeszłością odwiedza-

nych miejsc, znalazła odzwierciedlenie w twórczości artysty. Śladem po krakowskiej wizycie Norwida są dwa dramaty z 1851 r.: „Wanda” i „Krakus” opracowane na podstawie zagubionych rękopisów z 1847 i 1848 r. Norwid wykonał też prawdopodobnie dwa rysunki przedstawiające Krakusa zabijającego smoka oraz Wandę nad brzegiem Wisły.

Dodatkowo dramat „Wanda” rozpoczyna się bezprecedensową w literaturze dedykacją dla mogiłskiego Kopca Wandy: „Mogile Wandy pod Krakowem w dowód głębokiego poważania poświęca Autor”. Wszystko to stanowiło inspirację dla późniejszej twórczości Stanisława Wyspiańskiego, który oba dramaty chciał włączyć do repertuaru

Teatru Miejskiego w przypadku objęcia jego dykcji, a poszukując we wrześniu 1904 r. razem z Zenonem Przesmyckim i Adamem Chmielem rysunków Norwida na Woli Justowskiej pisał w raptularzu: „Po parku z nami Norwid chodzi”.

Norwid bawił w Krakowie i okolicy ponad trzy tygodnie. Potem wyjechał dyliżansem przez Śląsk, Wrocław i Drezno na studia do Włoch i już nigdy nie wrócił do ojczyzny.

Pożegnanie z Krakowem było jego nieplanowanym wówczas pożegnaniem z Polską. 23 maja 1993 r. w 110-lecie śmierci Norwida w Kryptach Wieszczów Katedry na Wawelu umieszczono tablicę epitafijną Norwida wykonaną przez Czesława Dźwigaja. Przy tej tablicy 24 września 2001 r. w 180. rocznicę urodzin sztukmistrza złożono urnę z ziemią z grobu Norwida na cmentarzu Montmorency pod Paryżem. ■

Nieopowiedziana historia mięsa

Po raz pierwszy w historii ma każdy Polak. Jeszcze wiek temu nasi przodkowie mogli tylko o tym pomarzyć, ale dziś żyjemy w erze pochwały przesytności; nasza kultura żywieniowa dosłownie mięsem wymiotuje.

Tymczasem jak zauważają różni aktywiści, współczesna dieta nie jest już sprawą osobistą, ale publiczną. Oczywiście, polscy mięsożercy z dnia na dzień nie staną się wegetarianami. Wraz z rozwojem doktryny chrześcijańskiej jedzenie mięsa usankcjonowano, choć zgodnie z tradycją biblijną tabu mięsne miało oznaczać, że naturalnym pokarmem człowieka jest pożywienie wegetariańskie - pisze w książce „Sztukamięś ze szlachty. Nieopowiedziana historia mięsa” Magdalena Kasprzyk-Chevriaux. Oto niektóre jej fragmenty.

Od konieczności zmiany na-

jak donoszą dawne teksty dietetyczne, przysmakiem wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego były szpaki, wymieniane jednym tchem jako produkt wybornego smaku obok kapłonów, kur, gołębi, jarząbków, turkawek, kosów, a nawet rybitw.

Przepisy na pieczone skowronki (które we Francji jada się po dziś dzień) podawał Wielądsko, choć w epoce rozumu podnosiły się już głosy sprzeciwu dostrzegających znaczenie ptaków śpiewających dla ekosystemu i ich roli w tępieniu szkodników. Związani z ziemią chłopcy i szlachta machali na takie fanaberie ręką, ale wskutek rozwoju różnych teorii współczucia dla zwierząt zaczęło okazywać mieszczaństwo. A pod koniec XIX wieku, gdy rozwinął się ruch praw obrony zwierząt, zmieniły się stosunki społeczne i źródła zaopatrzenia w jedzenie, konsumpcja ptaszków stała się tabu.

Na drugim biegunie znajdowało się upodobanie ludzi średniowiecza, renesansu, a na-

tek grup społecznie uprzywilejowanych, w tym na terenach zakonów i w przykościelnych parkach - a mimo to można było je znaleźć w menu ówczesnych gdańszczan. W renesansie wymieniane są już w poradnikach o rolnictwie.

Oświeceniowi przyrodnicy piszą, że z pawia jest niewiele kulinarnego pożytku, a jego mięso jest twarde i niesmaczne. Jeszcze na początku ubiegłego stulecia, głównie dla podtrzymania rodzinnej tradycji, podawano pawie w majątku w Zahajcach na Wołyniu. Wprawdzie nikomu nie smakowały, ale raz do roku należało zadośćuczynić zwyczajowi. Podobnie jak pawie, z czasem pokarmem Polaków przestały być łabędzie: „(...) mięso łabędzie jest niestrawne i niezdrowe: kto go chce mieć na stole, niech go ma tylko dlatego, że nie jest pospolite: młode przecież zdadne i zdrowe są” - pisze ksiądz Kluk, zauważając przy okazji, że u podstaw delectowania się fa-

w kraju zwierzęta, choć objęte częściową ochroną gatunkową. Bobry pletw nie mają, zostały za to wyposażone przez naturę w łuskowate ogony i w związku z tym dietetyka humoralna uznawała je za zwierzęta zimnokrwiste, podobnie jak wydrę, żółwia, ślimaka czy żabę. Jedzenie wszystkich wymienionych akceptowano dawniej w czasie postu, obchodząc w ten sposób zakaz spożywania mięsa.

Natomiast bobrzego mięsa, wliczając ceniony przez Sarmatów ogon, nigdy nie uważano za afrodyzjak, w przeciwieństwie do jego jąder. Do zestawu środków wspomagających aktywność seksualną, dziś w Polsce absolutnego tabu, zaliczano setki lat temu organy płciowe zwierząt znanych z ferworu prokreacyjnego: byków, ogierów, królików i kogutów.

Inaczej miała się sprawa z koniem i koniną. W niemal całej północnej Europie, również w Polsce, konia postrzegano jako przyjaciela człowieka i

SŁOWO
O KSIĘŻYCU

Fascynuje ludzi od zarania dziejów. Od wieków rozbudzał ludzką wyobraźnię i był wszechobecny w ludowych opowieściach i legendach.

Starosłowiańska nazwa *księżyc*, czyli księżę, pierwotnie odnosiła się jedynie do młodego Księżyca (między nowim a pierwszą kwadrą), jako syna „starego” miesiąca; ogólną nazwą był wówczas *miesiąc* - słowo będące derywatem od praindoeuropejskiej nazwy Księżyca. „Księżyc” przyjął się jako ogólne określenie ziemskiego satelity nieco później.

Słowa ksiądz i księżyc należą do tej samej rodziny wyrazowej; pozostają ze sobą w bezpośrednim związku etymologicznym. Trzeba jednak od razu wyjaśnić, że pierwotnie ani ksiądz nie oznaczał księdza, czyli kapłana, duchownego, ani księżyc nie był Księżycem, czyli satelitą Ziemi.

Ksiądz, bowiem w języku prasłowiańskim i początkowo w języku polskim oznaczał niekoronowanego władcę, wodza. Jego dziecko to księżę (najpierw to księżę, później ten księżę). W wiekach średnich powstały tzw. nazwy ojcowskie, np. od król - *królewicz*(z), od pan - *panicz*(z), od starosta - *starościc*, od wojewoda - *wojewodziec*.

A od ksiądz - *księżyc*. Autor Kazań świętokrzyskich (XIV w.) Księżycem nazywa nowo narodzonego Jezusa.

Ostatecznie ustabilizowało się w polszczyźnie znaczenie tego wyrazu, które miało oparcie w następującej metaforze: wielki ksiądz, magnus dominus, to Słońce, natomiast mały ksiądz to Księżyc. Jako nazwa satelity Ziemi funkcjonuje Księżyc już od XV wieku. I od tego czasu następuje zerwanie związku znaczeniowego między wyrazem podstawowym ksiądz a pochodnym od niego księżycem.

A JAKIMI SŁOWAMI człowiek powitał księżyc? Dopiero w II połowie minionego wieku (52 lata temu) udało się człowiekowi postawić na nim stopę. Neil Armstrong wypowiedział wtedy historyczne słowa: „To tylko mały krok dla człowieka, ale ogromny skok dla ludzkości”. Mało kto wie, że drugie zdanie wypowiedziane przez niego brzmiało:

„Powierzchnia jest pokryta drobnym pyłem, który uniósł się kopnięty. Pył przywiera cienkimi warstwami do butów jak sproszkowany węgiel”. Piętnaście minut później Aldrin opisał widok bardziej poetycko: „Wspaniałe pustkowia!”.

KOS

O nawykach żywieniowych

wyków żywieniowych nie ma odwrotu. Ograniczenie jedzenia mięsa musi się stać tak oczywiste, jak to, że po dniu nastaje noc.

Produkty zakazane przez religię czy nieakceptowane kulturowo, choć jadalne z powodów czysto fizjologicznych, funkcjonowały i funkcjonują do dziś. Hindusi nie jadają wołowiny, a zakaz spożywania wieprzowiny obowiązuje Żydów i muzułmanów. Choć jest i druga strona medalu - są i takie, które uznawano za pożywienie pięćset, czy nawet dwieście lat temu, choć w naszych czasach jest to nie do pomyślenia.

Upodobanie ludzi sprzed wieków do pewnych produktów można postrzegać jako ciekawostkę i podśmiechiwać się z ich nieświadomości czy braku empatii. Na przykład współcześnie jako barbarzyństwo postrzegamy spożywanie ptaków śpiewających. Małe dzikie ptaszki, które dziś są pod ochroną, do oświecenia ceniono nie tylko jako cymes wart zachodu, by go łapać w sidła, ale przede wszystkim ze względów religijnych.

Dobry katolik, jeśli chciał się znaleźć bliżej nieba i dostąpić zbawienia, mógł to sobie ułatwić, jadając pieczone skowronki, ukochane ongiś przez przedstawicieli wszystkich stanów od północnej Europy po słoneczną Italię. Wieczny pobyt w raju miały również zapewniać słowiki, dzierlatki, kosy, dżdżowniki, sikorki, kukułki, czeczotki, śnieguły, grabołoski, szczybiałeczki, dzięcioły, drozdy i wiele innych.

W średniowieczu z kolei,



będziną leży czysty snobizm, chęć wyróżnienia się.

Nieuznawane za pożywienie i nacechowane w myśleniu magicznym i mocną symboliką wrony czy kruki stawały się w pewnych okresach pokarmem. O ich wyłapywaniu, podobnie jak gawronów, nazywanych

wet baroku do spożywania mięsa ptaków bardzo dużych, na przykład czapli, które znajdowały miejsce na stołach w całej Europie. Sarmata natomiast z pewnością nie pogardziłby klanogorującym żurawiem, swojskim bocianem (choć polscy chłopcy, w przeciwieństwie do alzackich, ze względu na zabobony nie postrzegali go jako pożywienia), dostojnym łabędziem czy dumnym pawiem.

Jedzenie pawie, bez których mózdzków nie mogła się obejść przyzwoita rzymska uczta, praktykowano także w średniowieczu jak Europa długa i szeroka. Na książęcych stołach serwowano je przyozdobione we własne pióra. Jednak z upływem czasu pawie stały się ucztą dla oka, a nie dla kubków smakowych; przeważał pogląd, że są niesmaczne. Zgromadzeni przy posiłku goście podziwiali je zatem na półmisku, ale nie próbowali kosztować.

W Polsce w końcu średniowiecza pawie były rzadkie - chowano je najpewniej na uży-

nawet mazowieckimi kurami, donosili dziewiętnastowieczni etnografowie: „Mięso (...) było rzadkie, na wielkie święta lub wesela, chyba, że udało się gdzieś co upolować wbrew zakazom albo też porwać z sąsiedniej wsi. Łowiono też ptaki na różne, pomysłowe sidła i zatraski”

Przejdźmy do czworonogów. Jeżami, uznawanymi za jadalne we Włoszech, polscy smakosze gardzili. Za to w średniowieczu i renesansie wszystkie stany miały pałaszować wiewiórki. Zwyczaj ich jadań, który zanikł prawdopodobnie za króla Jana III Sobieskiego, nie był typowo polskim - jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej przepisy na ragout z wiewiórek umieszczano w niemieckich książkach kucharskich.

Za to jakiś czas temu w mediach polskich szerokim echem odbiła się wypowiedź pewnego ministra rolnictwa o właściwościach „pletwy bobra” jako afrodyzjaku; chciał on w ten sposób zachęcić myśliwych do polowania na te dość liczne dzisiaj

drogocenne zwierzę użytkowe o ogromnym znaczeniu symbolicznym. Hodowali je możni i rycerstwo - do jazdy wierzchem i jako siłę pociągową. Koń przedstawiał zbyt wielką wartość, by go ot tak ubijać i jeść. W Poznaniu, w trakcie wykopalisk, odnaleziono szczątki świadczące o tym, że w średniowieczu konina była spożywana tylko marginalnie. Aktu konsumpcji dopuszczano się wtedy, gdy koń nie mógł pełnić już swojej funkcji, był stary albo w innej przymusowej sytuacji.

Tabu związane ze spożywaniem konińskiego mięsa miało w katolickiej Europie szerszy kontekst. Pomyśl, by koń lądował w garnku, stopowały już w bardzo dalekiej przeszłości papieski zakaz i różne zarządzenia kościelne. Jadanie potraw z koniny uważano za przejaw barbarzyństwa i pogaństwa.

Antropolog Marvin Harris pisze, że w VIII wieku papież Grzegorz III, po bitwie pod Tours, w której Maurowie przegrali z armią Karola Młota, w liście do misjonarza Bonifacego zakazał jej obecności na stołach: „Między innymi wymienię również, że niektórzy jedli dzikie konie i jeszcze więcej z nich jadło oswojone konie. W żadnym wypadku, święty bracie, nie możesz pozwolić na to, aby coś podobnego się powtórzyło. (...) Ponieważ zachowanie takie jest nieczyste i nie do zniesienia”. W efekcie na przestrzeni wieków konina zniknęła z jadłospisów, choć nie udało się jej wypłenić w stu procentach. Powracała jako pożywienie w czasach wojen czy głodu. ■

RYSOWNICY POLSCY



BURSZTYNOWA REPLIKA

Zbudował największego na świecie Titanica z bursztynu, czym zapisał się do księgi rekordów Guinnessa. Tym razem Tomasz Ołdziejewski ze Sztutowa stworzył ponad dwumetrową replikę larni morskiej w Helu. Oczywiście również w całości z 70 kilogramów „złota Bałtyku”. Rzeźba o wysokości 211 cm została odsłonięta na Bulwarze Nadmorskim w Helu.



**ZA NAJPRZYJEMNIEJSZE ZAPACHY
UWAŻANE SĄ: ZAPACH ŚWIEŻEGO CHLEBA,
ŚWIEŻO SKOSZONEJ TRAWY I KAWY.**

MYŚLI

✓ Jedna trzecia ludzi w Ameryce chce schudnąć, jedna trzecia pragnie utyć, a jedna trzecia jeszcze się nie ważyła.

(John STEINBECK)

✓ Mój ojciec zwykł mówić do mnie: Znajdź sobie pracę, którą pokochasz, a nie będziesz musiał pracować.

(Jim FOX)

Inwazyjne gatunki obce

W starorzeczu Wisły w Puławach na Lubelszczyźnie złapano wyjątkowych rozmiarów samicę podgatunku ozdobnego żółwia żółtobruchego. Nikt nie wie, ile ich teraz jest, ale z pewnością dużo. Ktoś 20 lat temu musiał ją po prostu wyrzucić do Wisły. Tak przez ludzką bezmyślność inwazyjne gatunki żółwi zagrażają przyrodzie regionu.



- Zegarek który u pana kupiłem pół roku temu już się popsuł i jest do wyrzucenia. A zapewniał mnie pan, że jest na całe życie.

- Pan wtedy bardzo źle wyglądał...

Trzy koleżanki z biura przychodzą w odwiedziny do szwartzki, leżącej w szpitalu.

- I co, dajecie sobie radę beze mnie? - pyta chora.

- Podzieliłyśmy Twoją robotę i jakoś leci. Zosia robi na drutach, Jola parzy kawę, a ja zabawiam szefa.

Rzemieślnik-elektryk pyta się praktykanta:

- Czy naprawiłeś już dzwonek do drzwi w mieszkaniu Nowaków?

- Byłem tam już sześć razy. Dzwonię i dzwonię a tam nikt nie otwiera.

Spotyka się dwóch kolegów na lunchu:

- Czy ty wiesz że moja żona to potrafi o jednej sprawie gadać przez cały wieczór? - skarży się pierwszy.

- A moja żeby gadać przez cały wieczór to nawet sprawy nie potrzebuje...

Facet kupuje papierosy a tam napis „Palenie powoduje impotencję!!” - A tych z rakiem Pani nie ma???

Kierownik sklepu poucza praktykanta-sprzedawcę:

- Powinieneś być bardziej skupiony na pracy. Klient prosił pięć ciastek a ty zapakowałeś mu sześć.

W ten sposób puścisz sklep z torbami.

- Spokojna głowa szefie. Skasowałem go za siedem ciastek.

- Słyszałeś? szef zmarł...

- Tak... i cały czas się zastanawiam kto jeszcze...

- Jak to „kto jeszcze”?

- No tak, w nekrologu było: „wraz z nim odszedł jeden z naszych najlepszych pracowników”.

Co czeka nas jesienią?

Według amerykańskich synoptyków, w regionach od Szwecji po północną Ukrainę i zachodnią Rosję, jesień zapowiada się ciepło przez większą część września, października i listopada. Temperatura ma utrzymywać się powyżej normy. Im dalej na południe tym będzie coraz goręcej. Nadejście większych opadów deszczu przewiduje się na przełomie października i listopada.



10 PRZYKAZAŃ DLA MĘŻA Z 1936 ROKU

Oto jakie sugestie dla mężów, których większość i dziś brzmi aktualnie mieli redaktorzy „Głosów Kościelnych” 85 lat temu.

1. Nie wydalaj się z domu bez powiadomienia żony dokąd idziesz.
2. Nie gań jej w obecności obcych.
3. Stawaj zawsze po stronie żony przy ludziach, nawet gdy nie ma racji.
4. Powiedz jej, co masz do zarzucenia, uprzejmymi słowami i w cztery oczy.
5. Nie składaj na żonę odpowiedzialności za wszystko, co się w domu dzieje.
6. Nie pozwól jej czekać daremnie na swój powrót, lecz zawiadom ją, jeśli masz się spóźnić.
7. Miej, co najmniej, te same względy dla niej, jakie masz dla kolegów i współpracowników.
8. Zezwalaj jej na pewne sprawunki i rozrywki, które jej radość sprawiają.
9. Pozostań miłym, rycerskim towarzyszem, mimo że upłynęło wiele lat od ślubu.
10. Ofiaruj jej często chwile swego wolnego czasu, aby miała przekonanie, że jest ci odpoczynkiem i osłodą życia.

(WH)

GÓRY STOŁOWE

Piaskowcowe labirynty, ciasne przejścia, tajemnicze baszty i grzyby skalne, porośnięte wiekowym borem, wysokie na kilkadziesiąt metrów pionowe krawędzie skalne i niesamowite widoki z nich się roztaczające to polskie Góry Stołowe - unikatowe na skalę całego kontynentu, gdyż są to JEDYNE w Europie góry płytowe bez jakiegokolwiek innego typu rzeźby terenu wokół!

